Facebook ma teraz usuwać „fałszywe twierdzenia” o szczepionkach na koronawirusa

Facebook ogłosił w czwartek, że zacznie usuwać to, co uważa za błędne informacje na temat szczepionek na koronawirusa.

Decyzja jest zgodna z ogólną polityką platformy mediów społecznościowych dotyczącą usuwania błędnych informacji o wirusie, w tym postów o nieuzasadnionych lekarstwach.

Ale do tej pory, gdy rząd zbliżał się do aprobaty i dystrybucji szczepionki, Facebook nie zajął jeszcze jasnego stanowiska w sprawie szczepionek, z wyjątkiem zakazu reklam promujących teorie spiskowe przeciwko szczepieniom, według CNBC.

Firma powiedziała, że zacznie usuwać „fałszywe twierdzenia dotyczące tych szczepionek, które zostały obalone przez ekspertów ds. Zdrowia publicznego”.

Dyrektor generalny Facebooka Mark Zuckerberg zasygnalizował w poniedziałek zmianę, mówiąc, że platforma pokaże użytkownikom „wiarygodne informacje o szczepionkach”.

Firma od marca do października usunęła 12 milionów postów w wyniku swojej polityki dotyczącej tego, co uważa za dezinformację dotyczącą koronawirusa, donosi serwis informacyjny.

Atak Twittera i Facebooka na wolność prasy

Facebook i Twitter podjęły niezwykłe kroki przeciwko New York Post z powodu artykułu o synu byłego wiceprezydenta Joe Bidena.

To pierwszy raz, kiedy firmy z mediów społecznościowych podjęły bezpośrednie działania przeciwko artykułowi z wiadomościami dużego amerykańskiego wydawcy (New York Post znajduje się w pierwszej piątce gazet pod względem nakładu).

Warto zauważyć, że działania Facebooka i Twittera wydają się arbitralne, bez konsekwencji i bez uzasadnionego powodu.

Pracownik komunikacji Facebooka, Andy Stone, powiedział w oświadczeniu, że platforma „ogranicza dystrybucję" artykułu Post, zwracając uwagę, że akcja miała miejsce, zanim artykuł został zweryfikowany (jakkolwiek wątpliwe mogą być same osoby weryfikujące fakty). Rodzi to pytania o podstawy działań Facebooka zmierzających do ograniczenia zasięgu – i skutecznego cenzurowania – artykułu.

Twitter poszedł dalej niż Facebook, dodając etykiety ostrzegawcze do tweetów i zabraniając użytkownikom publikowania linków do artykułu Post – zarówno publicznie, jak i w wiadomościach bezpośrednich – i blokując niektórych użytkowników, którzy to zrobili, w tym New York Post i

sekretarza prasowego Białego Domu Kayleigh McEnany.

Po wymuszeniu podania przyczyny cenzury, Twitter później argumentował, że artykuł Post naruszył jego zasady dotyczące „danych osobowych i prywatnych” oraz „Hacked Materials Policy”.

W osobnym oświadczeniu Twitter powiedział, że platforma „zabrania korzystania z naszych usług w celu rozpowszechniania treści uzyskanych bez zezwolenia”.

Czy to oznacza, że w przyszłości wszystkie artykuły medialne zawierające dokumenty, które wyciekły, zostaną zakazane przez platformę? I czy ten standard zostanie równomiernie zastosowany do wszystkich organizacji medialnych?

Według własnych standardów Twittera, niektóre z najbardziej znaczących artykułów, jakie kiedykolwiek powstały – które często opierały się na dokumentach, które wyciekły – nie miałyby miejsca na jego platformie.

Zasady Twittera i Facebooka są tak niebezpiecznie niejasne, że platformy mogą cenzurować treści według własnego uznania.

Nie jest tajemnicą, że wraz ze wzrostem rozmiarów i wpływów obu firm w ostatnich latach, rośnie ich kontrola nad dyskursem publicznym.

Mają do tego prawo jako wydawca. Ale zamiast tego Twitter i Facebook stanowczo zaprzeczyły, że są wydawcami, i zamiast tego twierdzą, że są otwartymi platformami, zapewniając im ochronę na mocy sekcji 230 Ustawy o przyzwoitości komunikacyjnej.

Facebook i Twitter przekroczyły teraz tę linię publicznie i rażąco, że podobnie jak media, które cenzurują, faktycznie stały się wydawcami i powinny podlegać tym samym standardom odpowiedzialności.

Źródło:

naturalnews.com

Facebook oskarżony o podglądanie przez kamery użytkowników Instagrama

Firma Facebook Inc. ponownie została pozwana za rzekome szpiegowanie użytkowników Instagrama, tym razem poprzez nieautoryzowane użycie ich aparatów w telefonach komórkowych.

Pozew pochodzi z lipcowych doniesień mediów, że aplikacja do udostępniania zdjęć wydawała się uzyskiwać dostęp do aparatów iPhone'a, nawet jeśli nie były one aktywnie używane.

Facebook zaprzeczył zgłoszeniom i obwinia błąd, który, jak twierdzą, został poprawiony, a wywoływał coś, co opisali jako fałszywe powiadomienia, że Instagram uzyskuje dostęp do aparatów iPhone'a.

W skardze złożonej w czwartek w sądzie federalnym w San Francisco, użytkownik Instagrama z New Jersey, Brittany Conditi, twierdzi, że aplikacja aparatu używa aparatu celowo i ma na celu gromadzenie „lukratywnych i wartościowych danych o użytkownikach, do których w innym przypadku nie miałaby dostępu."

Dzięki „pozyskiwaniu niezwykle prywatnych i intymnych danych osobowych swoich użytkowników, w tym w zaciszu własnego domu”, Instagram i Facebook mogą gromadzić „cenne spostrzeżenia i badania rynkowe”, zgodnie z treścią skargi.

Facebook odmówił komentarza.

W pozwie wniesionym w zeszłym miesiącu, Facebook został oskarżony o wykorzystywanie technologii rozpoznawania twarzy do nielegalnego gromadzenia danych biometrycznych ponad 100 milionów użytkowników Instagrama. Facebook zaprzeczył twierdzeniu i powiedział, że Instagram nie używa technologii rozpoznawania twarzy.

Sprawa to Conditi przeciwko Instagram, LLC, 20-cv-06534, Sąd Okręgowy Stanów Zjednoczonych, Północny Dystrykt Kalifornii (San Francisco).

Źródło:

bloomberg.com